Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 29. nia 14 lipca 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Na przyjazd
Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ignacego Mościckiego.

W przyszłym tygodniu w murach naszego grodu przebywać będzie **Najdostojniejszy Prezydent Rzeczypospolitej**

P. Ignacy Mościcki.

Przedstawiciel i Wykładnik Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej — Jej władzy — potęgi i suwerenności.

Witamy Najdostojniejszego Pana Prezydenta z zapałem,



na jaki tylko stać serca kochające swą Ojczyznę —

a zarazem kornie,

jak przystało na obywateli wiernych i posłusznych swoim prawom.

Witamy z miłością i czcią,

wyposażając równocześnie uczucia nasze w najgorętsze życzenia, by bieg Jego Rządów opromieniały blaski życzliwych losów — by za przykładem Jego Osobistych Cnót postępowała ludność — za przykładem Jego trudów rozkwitało zamiłowanie Wiedzy — mnożyła się praca dla świetnego rozwoju gospodarstwa — **by rosła i w coraz wyższym stopniu gruntowała się — Potęga Państwa Polskiego i Szczęście Jego Narodu.**

Program pobytu
P. Prezydenta Rzeczypospolitej w powiecie rzeszowskim.

Ogłoszony przez nas już dawniej program tego pobytu uległ pewnej, jednak nieznacznej, redukcji. W szczególności odpadło przewidywane dawniej przybycie P. Prezydenta do szkoły rolniczej w Miłocinie.

W ogólności P. Prezydent, przyjmując zaproszenie Małop. Tow. Rol., odbędzie żmudną, długą drogę, przyglądając się w większej liczbie powiatów zachodniej Małopolski postępom produkcji rolnej i produkcji przetworów rolnych.

Dlatego też program ten w licznych szczegółach, zwłaszcza w szczegółach mniej zasadniczych, został co do czasu bardzo ściśniętym — niejeden szczegół do kilku minut ograniczonym.

P. Prezydent przyjedzie do Rzeszowa od Dębicy, we czwartek 18 lipca b. r. — przewidywany czas przyjazdu mniej więcej 8 godzina wieczór.

P. Prezydent pojedzie do Zalesia, do Prezesa Okręg. Tow. Rol. p. Gumińskiego.

W Zalesiu w porannej godzinie dnia 19 b. m. odbędzie się przegląd lokalnych, małorolnych, różnych instytucyj — odjazd zaś do Rzeszowa nastąpi o godzinie 10 rano.

W Rzeszowie odbędzie się z racji 50-cio letniego jubileuszu Okręg. Tow. Roln. uroczyste posiedzenie zarządu tego Towarzystwa, a to o godz. 10 min. 10 rano — w sali ratuszowej.

P. Prezydent raczył przyjąć zaproszenie na to posiedzenie, na którem przywita P. Pre-

zydenta i krótką historję Okręg. Tow. Rol. skreśli prezes Tow. Rol. p. Gumiński — poczem w imieniu ludności i zarządu miasta złoży P. Prezydentowi hołd burmistrz Dr. Krogulski.

Już o godz. 10 min. 40 ma nastąpić wyjazd P. Prezydenta do Zaczernia, gdzie o godz. 11 odbędzie się przegląd lokalnych mało-rolnych instytucyj, oraz pokaz bydła hodowlanego, z najbliższej okolicy.

Odjazd ze Zaczernia nastąpi przed godz. $11^{1}/_{2}$ rano, poczem P. Prezydent pojedzie do Staromieścia, do państw. do Szkoły mleczarskiej.

Po godz. 12 przewidywanym jest odjazd P. Prezydenta do powiatu łańcuckiego, następnie przeworskiego, tarnobrzeskiego i t. d.

Z naprowadzonych punktów programu widzimy, że P. Prezydent będzie w Rzeszowie dwukrotnie, t. j. najpierw wieczór dnia 18, następnie rano dnia 19 lipca.

Stosownie do tych okoliczności ogłasza równocześnie burmistrz odezwę do ludności, do której treści — ani na chwilę nie wątpimy — cała ludność z zapałem, a równocześnie z godnością i spokojem się zastosuje.

Zwracamy uwagę na szczegół odezwy, wedle którego w programie lokalnym co do czasu i miejsca mogą nastąpić zmiany, co oczywiście byłoby jeszcze na czas ogłoszonem. Żadnych indywidualnych zawiadomień ani zaproszeń się nie rozsyła.

W ostatniej chwili nadeszła decyzja, że oficjalne powitanie P. Prezydenta odbędzie się w Rzeszowie we czwartek 18 lipca o godz. 7·45 wieczór.

Obywatele M. Rzeszowa!

Spotyka nas największy zaszczyt.

Najdostojniejszy P. Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej

P. Ignacy Mościcki

zawita w mury naszego grodu, we czwartek dnia 18 lipca b. r. wieczorem — a następnie w piątek dnia 19 lipca o godz. 10 rano.

Wiadomość ta napawa nas najserdeczniejszą radością. W jedynastym roku po odzyskaniu przez Polskę wolności politycznej spotyka nasze miasto to szczęście, że ludność jego będzie mogła oddać cześć i hołd Najwyższemu Przedstawicielowi siły i Majestatu Państwa Polskiego.

Wiemy dobrze, jak serdecznie, gorąco, z jakim zapałem jest P. Prezydent wszędzie w Polsce przyjmowanym. Obywatelstwo rzeszowskie, mieszkające w środku naszej Polskiej Ojczyzny, w serdecznych uczuciach swych, czci i hołdzie dla P. Prezydenta nie da się nikomu przewyższyć, a odpowiednio do ich głębi da tym uczuciom należyty wyraz zewnętrzny.

Obywatele!

Wzywam Was przeto, byście godność swoją Najdostojniejszemu P. Prezydentowi, Jego otoczeniu i całemu Polskiemu Społeczeństwu należycie sprezentowali, domy swoje odpowiednio, **a zwłaszcza we flagi o barwach narodowych przyozdobili** —

w dniu 18 lipca 1929 okna mieszkań, sklepowe okna wystawowe w czasie od godziny 7 do godziny 10 wieczór oświetlili —

taką rzęsistą iluminacją dali wyraz radości z powodu szczęśliwej i dla miasta na zawsze pamiętnej chwili przyjazdu P. Prezydenta.

Przejazd P. Prezydenta nastąpi w dniu 18 b. m. od ulicy Krakowskiej, następnie przez ul. Sokoła, Kościuszki, Rynek, ul. Mickiewicza, Gałęzowskiego, Plac Wolności, ul. Lwowską — zaś w dniu 19 b. m. drogą od Zalesia ul. Lwowską, Gałęzowskiego, Rynkiem, ul. Kościuszki, Grunwaldzką, Jabłońskiego, Marszałkowską do Zaczernia, skąd powrót nastąpi temi samemi ulicami do gościńca łańcuckiego.

Cała ludność m. Rzeszowa niewątpliwie wyruszy dla najserdeczniejszego przywitania Pierwszego Dostojnika Państwa.

Przedstawiciele władz państwowych, politycznych, administracyjnych, wojskowych, duchowieństwa, sądów, prokuratorji, wszelakich szkół, zarządu kolei, poczty, przedstawiciele wszelkiego rodzaju instytucyj o charakterze publicznym i wszelkich instytucyj prywatnych, spółdzielni, związków zawodowych, fundacyj, słowem wszelkiego rodzaju zrzeszeń, zgromadzą się **ze sztandarami** na ul. Sokoła i placu Farnym wedle wskazówek, które zostaną rozdzielone.

Obywatelstwo poza przedstawicielami wszelkich organizacyj zgromadzi się częściowo na placu Farnym, w miejscu wyznaczonem, oraz ustawi szpaler wzdłuż wszelkich ulic (od placu „Resovii“ zacząwszy), przez które P. Prezydent wraz ze swym orszakiem będzie przejeżdżać.

Obywatele!

Wszędzie musi być zachowany wzorowy porządek, na ulicach i placach pozostawiony wolny przejazd dla pojazdów P. Prezydenta i licznej Jego świty, (do której przyłączą się dygnitarze z Województwa lwowskiego, z p. wojewodą Gołuchowskim na czele).

Odwołuję się — Obywatele — do Waszej roztropności i rozwagi, oraz do wrodzonego żywiołowi Polskiemu taktu, byście wszyscy ze swej strony dokładali starań do uświetnienia radosnego przywitania P. Prezydenta utrzymaniem w całem tego słowa znaczeniu wzorowego porządku. Należy też stosować się ściśle do wskazówek organów powołanych do utrzymania porządku.

Jakkolwiek są wakacje, jest jednak w mieście dość młodzieży szkolnej, której szczególnie na serce kładę utrzymanie porządku w szpalerach i którą o to proszę.

Gdyby w programie lokalnym musiały jeszcze nastąpić zmiany, należy się do nich zastosować i do ewentualnych nowych wskazówek.

Obywatele!

Niech w czasie przejazdu P. Prezydenta, na całej przestrzeni tego przejazdu z piersi naszych huczy mocarne: „Niech Żyje“ — niech okrzyk ten będzie wyrazem miłości dla Najdostojniejszej Osoby P. Prezydenta i naszej Polskiej Ojczyzny.

Burmistrz ***Dr Krogulski***

Cofnięcie się do źródła.

(W sprawie budowy kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg).

Dotychczasowe starania o wznowienie dalszej budowy powyższej linji kolejowej stanęły na martwym punkcie.

Ostatnie dwie interwencje osobiste, a to w ministerstwie komunikacji w dyrekcji kolejowej w Krakowie dodatniego rezultatu nie przyniosły. Przebieg konferencji pierwszej jest naszym czytelnikom znany, rezultat drugiej jest więcej formalny. Stosownie do obietnicy p. prezesa krakowskiej dyrekcji, burmistrz otrzymał w drugiej połowie czerwca pismo następującej treści:

„Nr. III 40354/29 — Kraków, dnia 14 czerwca 1929 r.

Do p. burmistrza miasta Rzeszowa.

Odnośnie do przedstawionej osobiście panu prezesowi dyrekcji K. P. sprawy dokończenia budowy linji kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa zawiadamiam, że koszta tego dokończenia, przy uwzględnieniu wykonanych już robót, wyniosą około 8,500.000 Zł.

Dotychczas bowiem wykonano tylko około 35% robót ziemnych, około 25% przepustów i około 10% budynków, przyczem zapłacono potrzebne pod budowę grunta.

Dyrekcja kol. w Krakowie.

Naczelnik wydziału — podpis nieczytelny“.

Z treści tego pisma, w połączeniu z treścią rozmów na obu powyższych konferencjach,

Z teatru „Reduta“.

„Pociąg-widmo“

sztuka w 3 aktach Arnolda Ridley'a.

Teatr i kino! Oto problem, przed którym świat artystyczny obecnie stoi i stara się dwie powaśnione siostrzyce pogodzić. Pierwsza, o ile starsza, doświadczeńsza i potężniejsza a jednak czuje się zagrożoną w swoim stanie posiadania; z zazdrością śledzi powodzenie młodszej, bujnym temperamentem obdarzonej rywalki, z uporem starej panny używając jej szminek na podstarzałe wdzięki, a tamta znowu zachłanna w swej zdobywczości chce niepodzielnie zabrać starszej wszystko, nie tylko efekt, temperament, tempo, wizję wzrokową, ale nawet głos! W współzawodnictwo to jeszcze nie wkroczyła sztuka, aby autorytetem swym oddać po sprawiedliwości, co jest kinowego — kinu, a co teatralnego — teatrowi.

Taką to sztuką, która ukazała się nie tylko w świetle kinkietów, ale i na srebrnym ekranie, jest senzacja sezonu, angielski utwór „Pociąg widmo“, w której karli potomkowie Szekspira starają się grać na tych samych strunach nerwów ludzkich, w które stary mistrz uderzał w tragicznych momentach, do szału posuniętych scen Króla Leara czy Ryszarda III. Nerwy ludzkie, czegoż one wytrzymać nie potrafią! Ale pokolenie, które się wychowało na chlebie kukurydzianym i wszelakiego rodzaju „namiastkach“ i tego rodzaju namiastkę tragizmu szczęśliwie przeżyje.

Jest jednak „Pociąg-widmo“ sztuką trudną, która wymaga od wykonawców doskonałego zgrania się i trzygodzinnego napięcia nerwów, toteż znając ją i ze sceny i z ekranu z niepokojem oczekiwałem, jak młody nasz zespół i reżyserja jego z zadania się wywiążą. Otóż mogę odrazu uspokoić reżysera i grający zespół, że próba powiodła się dobrze. „Reduta“ jeszcze raz stwierdziła, że jest zespołem o poważnym poziomie wyszkolenia aktorskiego, naprawdę grającym na scenie, a przedstawienia „Reduty“ odbywają się gładko, bez żadnych „wystrzałów“ i kłopotliwych interwałów, znamiennych dla amatorskich przedstawień. Dalszy postęp mogłoby dać tylko pogłębienie sztuki aktorskiej ściśle fachowe, a więc kształcenie wymowy, (która szwankuje i wymaga większej uwagi), ćwiczenie maski twarzy, ruchów i t. p. studja, które są oczywiście trudne do pomyślenia w naszem środowisku i których można wymagać tylko od zawodowych aktorów. Zresztą i bez tego wyniki są nieraz bardzo dobre, tak że przeciętna gra naszego zespołu nie wiele odbiega od gry zawodowych aktorów, a inteligencja ujmowania ról częstokroć ich nawet przewyższa. Niema w tem zresztą nic dziwnego, jeżeli się zważy, że jest to już koniec czwartego sezonu, a przedstawienie niedzielne było 64 z rzędu przedstawieniem „Reduty“.

Obsadę miał „Pociąg-widmo“ doskonałą. Prym wiedli p. Pelcowa i p. Hrebenda. P. Pelcowa w roli Julji stanowczo założyła w tym sezonie parol, aby cały Rzeszów u swych stópek kornie położyć. Szeroka skala tej, piszę i mówię, artystki z Bożej łaski, dała nam pełną gamę swego bogatego talentu, od komicznych typów p. Modrzyckiej i Siarczyńskiej, salonowej lwicy w roli mecenasa Bolbec, aż do obłędu szalonej Julji, w oczach widzów przemieniającej się w rudowłosą Jane. Ileż możliwości kryje się w tym przebogatym talencie, popartym nienaganną dykcją i wspaniałemi, tak pomysłowemi i do środowiska zastosowanemi toaletami!

Rola Teddiego (p. Hrebenda) należy obok Julji do najtrudniejszej w tej sztuce. Ma ona już swoją tradycję na scenach polskich, gdy w Warszawie ktoś z publiczności zagroził artyście, że go zastrzeli, jeżeli dalej szydzić będzie ze zdenerwowanych współtowarzyszy. Słoneczny, jowialny humor p. Hrebendy nie pozwolił mu na wygranie zjadliwości i szyderstwa w roli dedektywa, a ogólne uznanie i oklaski, jakie zdobył sobie w tej roli, dowodzą, że zdenerwowana publiczność chętnie cieszyła się humorem, wprowadzonym przez artystę do tej ponurej sztuki.

P. Szajdekowa w roli Elzi udowodniła znowu, że scena „Reduty“ posiada w niej niespożytą siłę spokojnego, zrównoważonego talentu, aż proszącą się wyzyskania w wielkim

okazuje się, należy starać o zebranie powyższego kapitału, a to odnośnie do samej linji Rzeszów - Kolbuszowa, co do linji dalszej, do Tarnobrzega, jest sprawa w zawieszeniu. Oczywiście bez tej ostatniej cel kolei nie byłby uzyskany.

Nie brakło rady, by budować partjami, a za lat 10 będzie można mieć kolej.

Po powrocie p. Prez. krakowskiej Dyr. kolej. z urlopu ma się w Krakowie odbyć w tejże dyrekcji konferencja komitetu obywatelskiego z czynnikami fachowemi.

Przyszłość rzeszowskiej dalszej rozbudowy.

Przyszłość rzeszowskiej dalszej rozbudowy jest zawisłą od tych samych warunków, od jakich zawisłe są inne miasta. We wszystkich, w dalszym ciągu tego artykułu przez nas podanych, na konferencji miast małopolskich przed kilku tygodniami omawianych, szczegółach opuszczono pewien punkt bardzo zasadniczy, dla miast decydujący. Jestto szczegół następujący: Miasta mają troszczyć się o mieszkania dla ubogiej ludności, a w danym razie we formie opieki społecznej dopłacać stale taką sumę do czynszu, płaconego przez ubogiego lokatora, któraby umożliwiła umorzenie pożyczki budowlanej. Decydujące są dwie okoliczności: pierwszą jest wysokość tej dopłaty, a drugą jeszcze ważniejszą, kogo ma gmina otoczyć tą opieką.

W tem drugiem pytaniu należy pamiętać, iż część, nawet nie samej najbiedniejszej, ludności wiejskiej — ze wsi do miasta emigruje, a emigracja ta pójdzie w trybie pospiesznym, jeśli ludności tej będzie się miało zabezpieczyć opiekę mieszkaniową. Tu może powstać łańcuch obowiązków bez końca, któremu żadne miasto, ani bank, rady nie da.

W projekcie komitetu rozbudowy, ogłoszonym już po ostatnim zjeździe miast małopolskich, wykombinowano nie mniej nie więcej jak zasadę, że gminy byłyby obowiązane do dostarczania mieszkań (tymczasowych?) dla „zamieszkałych w tych gminach od roku". Zdaje się, że w praktyce takie postanowienie, o ile chodzi o robotę na dłużej trwałą metę, skończy się na charakterze pobożnego życzenia— lub co najwyżej tylko cennej wskazówki.

Z historycznego rozwoju i dzisiejszego całokształtu sprawy wypada, byśmy czytelnikom naszym, ważność zagadnienia uznającym i niem się interesującym przypomnieli następujące kwestje.

Warunki unormowania sprawy mieszkaniowej, wycofany projekt rządowy.

Rząd poprzedni p. Bartla przedłożył na ostatniej sesji sejmowej dwa projekty odnośnie do spraw mieszkaniowych, mianowicie jeden, który podnosi obecny 2% podatek lokatorski na cele rozbudowy do 6%, a drugi późniejszy, który prawdopodobnie wyklucza pierwszy, bo podnosi czynsze od 30% przy małych mieszkaniach, do 100% przy większych mieszkaniach, z tej podwyżki 75% ma iść na cele rozbudowy. Oba te projekty są wycofane już ze Sejmu, ale w każdym razie najprawdopodobniej będą służyły za materjał dla późniejszych projektów rządowych, zwłaszcza, że autorzy tych projektów rządowych są w czynnej służbie w Ministerstwie Skarbu, a również Minister robót publicznych bardzo silnie ostatni projekt rządowy popierał.

Otóż projekt rządowy oblicza, że prawidłowe roczne zapotrzebowanie wynosi 70.000 izb, co wymaga kosztu około 500 milionów złotych i że deficyt mieszkaniowy obecny wynosi 500.000 izb, pokrycie samego deficytu będzie tedy wymagało trzy i pół miliarda złotych. Projekt kalkuluje wpływy na 150 milionów do 200 milionów złotych rocznie i przyjmuje, że będzie można za to budować około 30.000 izb rocznie, tak, że w ciągu lat 20-tu pokryje się zaledwie trzecią część zapotrzebowania mieszkań z doliczeniem deficytu, a co do reszty, to jest co do dwóch trzecich zapotrzebowania — projekt przyjmuje, że będzie można pokryć koszt budowy z pożyczki miliarda złotych i z innych pożyczek, które się prawdopodobnie według motywu projektu — uzyska.

Cyfry projektu co do zapotrzebowania mieszkań, nie są ścisłe, — wogóle pod tym względem daty statyczne są bardzo płynne. Na zjeździe miast, że P. Minister Moraczewski podał, że brak miliona izb mieszkalnych, obecny projekt zaś podaje 500.000, projekt podaje np. w motywach, że w Warszawie wybudowano w roku 1926 wszystkiego 3.115 izb, a we Lwowie tylko 235 izb, a mam wykaz biura statystycznego krakowskiego, z którego wynika, że w Krakowie wybudowano w roku 1926, 1695 izb; nie trudno przypuszczać, ażeby między Lwowem, a Krakowem była taka kolosalna różnica.

Na wszelki wypadek, to jest pewne, że cyfry deficytu mieszkaniowego i zapotrzebowania są ze nisko podane. Za granicą orjentują się co do zapotrzebowania mieszkań naogół według ilości zawartych małżeństw, ponieważ każde małżeństwo potrzebuje z reguły osobnego mieszkania. Przyjmując ludność miejską wchodzącą tu w grę, w całej Polsce na około 7 milionów, dawałoby to 140.000 izb dla ludności miejskiej, czyli że cyfra więc 70.000 izb, przyjęta przez Rząd, jest z pewnością za niską.

W ogólności zaś wszelkie obliczenia są tutaj bezcelowe.

W publicystyce referenci projektu rządowego, powołują się na przykład Niemiec. W Niemczech nie było podatku lokatorskiego na budowę mieszkań, lecz przy waloryzacji czynszów, pewną część czynszu przeznaczono na podatek od nieruchomości, z którego połowa szła na budowę mieszkań. Czyni to około 20% przedwojennego czynszu. W Niemczech są cyfry te zupełnie inne, aniżeli u nas. U nas cały czynsz przedwojenny wynosi w całej Polsce około 500 milionów złotych, w Niemczech podatek na budowę mieszkań, czynił za rok 1927 około 900 miljonów marek, to jest około 2 miliardy złotych.

U nas Rząd przy projektowaniu podwyżki czynszu, która dochodzi do 100% i podatku 70% od tej podwyżki, przyjmuje wszystkiego w przeciętności w pierwszem dziesięcioleciu po 150 milionów złotych rocznie na cele budowlane.

Okazuje się więc, że wielki wysiłek, zamierzony przez wycofany projekt rządowy, nie dawał dostatecznych skutków, a powodował wstrząs niesłychany w stosunkach gospodarczych, zwłaszcza w chwili obecnej, gdzie stosunki kredytowe i gospodarcze są bardzo ciężkie.

Według sprawozdania ajenta reparacyjnego Gilberta za rok 1928, w przeciętności przybytek mieszkań, wybudowanych w Niemczech w latach 1925 do 1928, wynosi rocznie około 300.000 mieszkań, to z pewnością czyni około 800.000 do miliona izb rocznie. Czemże wobec tych cyfr, (biorąc zresztą cyfry proporcjonalnie) są cyfry u nas kalkulowane przez Rząd.

(C. d. n.).

Odezwa.

W mury naszego miasta w dniu 18 lipca przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Całe społeczeństwo miejscowe przygotowuje się godnie na przyjęcie tak Dostojnego Gościa. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich legjonistów i wszystkich członków Związku Strzeleckiego, ażeby w dniu tym stawili się celem oddania hołdu Głowie Państwa.

Związek Strzelecki *Związek Legjonistów*

Ze sportu.

Polonja (Przemyśl-Resovia 2 : 1 (0 : 1) Zawody o mistrzostwo kl. A. Boisko Resovii. Sam wynik nie odpowiada bynajmniej przebiegowi gry, i gdyby nie „pech" który prześladował Resovię przez cały przebieg zawodów Polonja zeszłaby pokonaną i to w dot-

dramacie, którego z niecierpliwością w przyszłym sezonie oczekujemy, a p. Hrebendowa jako Peggy dała nam śliczną postać, owianą liryzmem i poezją, a w scenie przestrachu aktu II-go jeden z tych klejnocików, które zostaną niezapomniane w kronikach „Reduty". Stonowany, elegancki komizm p. Orłowej święcił nowe triumfy.

Paniom Elzie i Peggy pogratulować należy tak przystojnych mężów jak Ryszard (p. Koper) i Charles tembardziej, że obydwaj są widać pod pantoflem, skoro tak doskonale wpadli w ton niepokoju, suggestjonowany im przez żony, choć zauważyć należy, że niepokój ów wzrastał w miarę oddalania się od budki suflera a doszedł do zenitu w akcie III, co było zresztą intencją autora.

Maska p. Lewandowskiego (Saul) należy do najpiękniejszych, jakie ujrzeć można na scenie „Reduty", a zawsze przemyślana, spokojna, konsekwentna gra tego aktora nie zawodzi nigdy, scena wyjścia z latarką w akcie I była wprost doskonałą; jedynie ekspresja głosowa wymagała w kilku miejscach opowiadania I aktu silniejszej emisji, na czem by nastrój zyskał, bo niektóre szczegóły zatarły się.

W p. Price powitaliśmy naszego starego znajomego p. Zajączkowskiego, który znakomite swe występy conferenciera zamienił tym razem na rolę gentelmena-bandyty i wygrał ją z powodzeniem, a p. Chrobak jako Sterling dobry w akcie II, nie bardzo opanowywał sytuację w akcie III. Epizodyczna rola Jacksona znalazła w p. M. dobrego interpretatora, który dał poznać miłe warunki głosowe.

Inscenizacja? Za jasno było stanowczo w poczekalni na ponurej stacji Fal Vale, co utrudniało wytworzenie się nastroju, a wrażenie potęgowało się jedynie przy otwartych drzwiach peronowych, wobec bardzo dowcipnie pomyślanej głębi. Ubogie warunki świetlne na scenie „Sokoła" nie pozwoliły na wywołanie w całej pełni efektów wzrokowych, a słuchowe w przeważnej części zawiodły. Brakło szumu wichru, odgłosów ulewy, turkotu pociągu, choć te efekty dość prymitywnemi środkami osiągnąćby można. Tem większa zasługa aktorów, że bez tych pomocniczych środków potrafili wywołać grozę, co jest głównie zasługą Julji, która momentem wejścia na scenę w akcie II i ostatnią sceną aktu II-go sztukę podniosła do poziomu tragizmu.

I wdzięczność należy się „Reducie", że zamykając sezon, dała nam poznać jedną z najnowszych senzacyj współczesnej literatury dramatycznej, a zarazem udowodniła, że może już podejmować się rzeczy poważnych i trudnych, leoz zważać należy na wykończenie szczegółów, większe zgranie się i ...... punktualność w rozpoczynaniu przedstawień. Orkiestra 17 p. p. trafnie dobranemi utworami wypełniła niezbyt długie tym razem pauzy, a publiczność winna zwracać więcej uwagi na znaki dzwonka przed rozpoczęciem aktów.

Ostatnie przedstawienie czwartego sezonu. Ileż w tem zdaniu mieści się pracy i trudu! I wspomnieniem przechodziłem te 64 przedstawień i porównywałem te wspomnienia z epizodami ostatniego przedstawienia, postęp w umiejętności prowadzenia djalogu, swobody poruszania się na scenie, wyzyskiwania warunków głosowych i wzrokowych, ogromny: rozmowa Elzi i Ryszarda w akcie I-szym, wyjście ze sceny Saula, moment ukazania się Julji, epizod przerażenia się samotnej Peggy, zakończenie aktu I-go i II-go, toż to już prawdziwa scena, ci ludzie grają! I podziękowanie należy złożyć tej kilkuletniej wytrwałej pracy i życzenia jak najlepszego sezonu w przyszłym roku.

Z szumem i hukiem pędzi „Pociąg - Widmo" „Reduty" już czwarty rok po ślepym torze Rzeszowa, wśród zgrzytu sokolich hamulców, wśród zdradziecko podnoszących się zwodzonych mostów technicznych niemożliwości naszej ubogiej scenki, a oszalały jej maszynista wymachuje czerwoną latarką, prowadząc pociąg ku jakimś pozornie nieuchwytnym celom! Ileż już ponurych stacyj Fal Vale zwątpienia szczęśliwie przeminął „Pociąg - widmo" „Reduty" i wierzymy, że nadejdzie dzień, w którem Ben Isaaks czerwone światełko niepokoju zamieni na białe światło osiągniętego celu i zanuci pieśń „Hej, uderzcie w wszystkie dzwony" — w dniu otwarcia stałego teatru w Rzeszowie we własnym, do celów teatralnych przystosowanym gmachu! *Jo.*

kliwy sposób. Grę rozpoczyna Resovia pod wiatr, pomimo tego jednak staje się odrazu panem sytuacji, stwarzając moc podbramkowych sytuacyj, niestety niewykorzystanych przez atak Resovii. Gra toczy się przeważnie na połowie gości. W 30' sędzia dyktuje rzut wolny zamieniony przez Złamańca w bramkę. W 35' Trzeciak strzela z trzech kroków, ale ponad poprzeczkę. Wogóle w tym właśnie akcie Resovia grała może najlepiej tego roku, ale tylko w polu, jak przyszło pod bramkę to już piłka albo szła koło słupka, albo grzęzła w rękach bramkarza Polonji. Na parę minut przed końcem pierwszej części zawodów, Szymański opuszcza boisko z powodu kontuzji. Polonja nie mogąc uzyskać wyrównania coraz częściej ucieka się do brutalnej gry, na co sędzia zupełnie nie zważa. Po przerwie Resovia znowu częściej atakuje, aniżeli goście, ale te ataki są już słabsze i widać na poszczególnych graczach zmęczenie, co wykorzystuje Polonja i żywiołowo zaczyna atakować. Wreszcie w 70' strzela z wyraźnego ofsidu bramkę Sinda. W 5' potem ten sam gracz strzela zwycięską bramkę. Polonja wygrała ten mecz całkiem niesłusznie. Sędziował p. Delecki z przemyśla.

S.

KRONIKA.

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej w Rzeszowie, pod przewodnictwem p. insp. Mroza odbyło się w dniu 26 czerwca b. r. w biurze Rady Szkolnej powiatowej. Obejmowało zaś następujący obszerny porządek dzienny: podanie do wiadomości rozporządzeń władz szkolnych, sprawozdanie inspektora szkolnego p. Mroza z wizytacyj szkół za czas od 23 lutego b. r. po koniec roku szkolnego, zatwierdzenie członków Rad szkolnych miejscowych na okres dwuletni (od lipca 1929 do 30 czerwca 1931), mianowanie nauczycieli tymczasowych, przeniesienie nauczycieli tymczasowych na inne miejsce służbowe, wnioski w sprawie stałego obsadzenia stanowisk kierujących i samoistnych, ogłoszenie konkursów na stanowiska kierowników i nauczycieli samoistnych, wreszcie sprawa budowy szkół w powiecie i stan frekwencji szkolnej.

Wycieczka na P. W. K. Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży Handlowej zawiadamia swych członków oraz osoby interesowane, że wyjazd na Pow. Wystawę Kraj. do Poznania nastąpi w dniu 20 bm. pociągiem pospiesznym o godz. 7·41 (19·41).

Druga wycieczka odbędzie się z okazji Kongresu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu w dniach 12—15 września b. r.

Korty tennisowe i boisko do ćwiczeń w Tow. „Sokół". Roboty przy urządzeniu ogrodu w Polskiem Tow. Gimn. „Sokół" w Rzeszowie zostały w dniu 1 lipca b. r. ukończone i z dniem tym Tow. „Sokół" oddaje Członkom swoim urządzenia tegoż do dyspozycji. Na urządzenie ogrodu składają się: 4 korty tennisowe, boisko dla dzieci, boisko dla koszykówki i ćwiczeń gimnastycznych, bieżnie po 100 m. i 220 m., skocznia i stoisko do rzutów dyskiem.

Sprawę strzelnicy, pawilonu dla muzyki, bufetu i kręgielni zimowej, oddano architekcie, celem wygotowania planów.

Matura w Pryw. Gimn. Żeń. Pod przewodnictwem Pana Radcy Pająka, Wizytatora Kuratorjum Lwowskiego, odbył się egzamin dojrzałości w tutejszem Pryw. Gimn. Żeńsk. w dn. 3, 4 i 5 lipca b. r.

Do egzaminu pisemnego zasiadło 25 abiturjentek. Z tego przy egzaminie pisemnym reprobowano 5, po egzaminie pisemnym odstąpiła 1, reprobowano przy egzaminie ustnym 3. Zdało egzamin dojrzałości 16. Zdały: 1) Blankówna Gusta, 2) Blausteinówna Rozalja, 3) Dubasówna Irena, 4) Grodecka Wanda, 5) Hauserówna Franciszka, 6) Horowitzówna Bela, 7) Mirówna Golda, 8) Mrozówna Wanda, 9) Pawłowska Wanda, 10) Raczówna Marja, 11) Ruszarówna Janina, 12) Schwarzówna Pepa, 13) Strassberg Laura, 14) Wiśniewska Felicja, 15) Wolfówna Sabina, 16) Zgórkówna Wanda.

Z 24 zdających zdało 16, reprobowano 8, czyli zdało 66·67%, reprobowano 33·33%.

W porównaniu z maturą obecną, przedstawia się matura z lat poprzednich, odbywająca się przed Komisją własną, w sposób następujący.

Termin wiosenny 1926/27: uczenic w kl. VIII 22, dopuszczono do matury 20, reprobowano przy piśmiennej 6, reprobowano przy ustnej 1, zdało 13. Procentowo zdało 53·85% reprobowano 46·15%.

Termin zimowy 1927: zgłosiło się 7, reprobowano przy maturze 4, zdało 3. Procentowo zdało 42·86%, reprobowano 57·14%.

Termin wiosenny 1927/28: uczenic w kl. VIII 21, zdawało egz. piśm. 20, reprobowano przy piśm. 1, przy ustnym 2, zdało 17. Procentowo zdało 85%, reprobowano 15%.

Termin zimowy 1928: zgłosiło się uczenic 4 (wszystkie zdały). Zdało 100% — reprobowano 0%.

Humorystyka gospodarczego stylu inwentarza. Podczas ostatniego przeglądu obrazów galerji Dąmbskich ubawiono się stylem inwentarza galerji, odczytywanym przez funkcjonarjusza magistratu. Wspominamy niektóre próbki dla przykładu: „Adam i Ewa" na płótnie — „Bożek miłości" w oddziele sanitarnym — stan dość dobry — „Kobieta" z dziurą i t. p.

Rzeszowskie kredyty budowlane. Zwracamy uwagę obywateli rzeszowskich, budujących domy i poszukujących kredytów budowlanych, na ostatnie pismo Banku gospodarstwa kraj. wystosowane do tut. Komitetu rozbudowy. Pismo to podaje iż sprawę dodatkowych kredytów — w ramach zapotrzebowania wykazanego przez Komitet banku, będzie mógł załatwić po otrzymaniu definitywnych wniosków Komitetu, t. j. po wykazaniu wysokości niezbędnego kredytu potrzebnego na zupełne wykończenie budowli przez Bank już finansowanych.

Podstawę do wymiaru kredytu ma stanowić obecny stan budowy i odpowiedni do tego stanu potrzebny jeszcze faktyczny koszt na jej wykończenie, wykazać się mający w kosztorysie, a w chwili badania budowy przez Komitet stwierdzony, dla celu postawienia wniosku do Banku o udzielenie dodatkowego kredytu.

Dotyczące wnioski na kredyty potrzebne na wykończenie budowli przez bank już finansowanych mogą być powzięte jedną wspólną uchwałą Komitetu — przy wymienieniu poszczególnych petentów i ich budów, oraz kwot dodatkowych kredytów. Uchwałę tak powziętą odsyła się do banku — dołączając do każdej sprawy kredytowej wykaz, względnie kosztorys na roboty wykonać się mające, które będą podstawą wymiaru dodatkowych kredytów.

W myśl ustawy o rozbudowie miast wykluczone są od korzystania z kredytów rządowych na rozbudowę. ubikacje niemieszkalne i w tym względzie Komitet musi ściśle przestrzegać przepisów ustawowych przy stawianiu Bankowi wniosków na kredyty dodatkowe, wreszcie wobec postanowień regulaminu dla kredytów budowlanych, niższych kredytów jak 2000 Zł nie udziela się — udzielanie bowiem kredytów niższych byłoby zbyt uciążliwe dla banku, klientów zaś narażałoby na koszta nieproporcjonalne do wysokości kredytu.

Pożar w głogowskiej przędzalni. W dniu 8 b. m. wybuchł pożar w magazynach głogowskiej przędzalni, która spłonęła. Strata wynosi 80.000 Zł. Przyczyną pożaru było podpalenie. Dnia poprzedniego zgłosił się po zapomogę włóczęga, który jak ustalono dokonał podpalenia.

Kradzież. W nocy z 7 na 8 b. m. dokonano włamania do mieszkania p. Szymona Wanga, który wyjechał na letnisko. Tylko dzięki temu iż rzeczy wartościowe schowano przedtem przed kradzieżą, sprawca niewiele się obłowił. Zabrał trochę bielizny i innych drobiazgów tak że szkoda niewielka. Notatkę tę podajemy głównie ku uwadze wyjeżdżających na letniska, którzy zostawiają mieszkania bez należytego dozoru i powinni się liczyć z możliwością takiej wizyty w czasie ich nieobecności.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie